

№ 8.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Arkadyusza M.
Sr. św. Weroniki P.
Czw. św. Hilarego B.
Piąt. św. Pawła Pust.
Sob. św. Marceliego P.
Niedz. Imienia Jezus.
Pon. Katedry św. Piotra.

Wschód słońca: godz. 8 m. 19
Zachód słońca: godz. 4 m. 08
Dług dnia godz. 7 m. 59

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ — „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przysyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70
ZAGBANIĆA:
Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Wtorek, dnia 12 stycznia 1909 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minka,
w Zgierzu, w aptoce p. Pałkaj, w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 $\frac{1}{2}$ kop.) Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz polowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Wezwanie.

Wiadomości o strasznej katastrofie, która piękną krainę słońca, raj ziemski, w przeciągu kilku sekund zamieniła w olbrzymie cementarsko, wciąż przykuwają do siebie myśl naszą. Zdawaloby się, że wszystkie dzwony na kuli ziemskiej powinnyby zabrzmieć dźwiękiem żałobnym wobec tego największego w dziejach ludzkości pogrzebu, wszystkie serca powinnyby się ścisnąć bólem, a uczucie to zamianić się w czynną pomoc.

Cały świat cywilizowany poruszył się; wsząd wysyłają się pociągi lub statki sanitarno, wszędzie zbierają się datki. Każdy poświęca co może, poczynawszy od olbrzymich sum, danych przez ludzi bogatych, aż do grosza biednego wyrobnika. Wszak błogosławionym jest każdy, choć najmniejszy, dątek, mogący osuszyć łzę, skrócić chwilę cierpienia. Niechby i w naszym mieście obudzilo się więcej czynnego zainteresowania ofiarami katastrofy! Może być, że my, przyzwyczajeni od kilku lat do smutnych wrażeń w najbliższym otoczeniu, zobojętnieliśmy do pewnego stopnia. Lecz we wstrząsających chwilach wielkich wydarzeń zapomina się o troskach powszednich. Ktokolwiek żyje pod bezpiecznym dachem, w otoczeniu drogich istot, powinienby dziś w uczuciu głębokiej wdzięczności, opodatkować się dla owych najniebezpieczniejszych, którzy stracili wszystko: zdrowie, rodzinę, mienie i dach nad głową.

Przegląd polityczny.

Łódź, 12 stycznia.

Dzienniki zagraniczne przyniosły wiadomość, zaczerpniętą ze źródeł serbskich, iż dzięki taktowi oraz umiarkowaniu ministra spraw zagranicznych Serbii, Milovanowicza, niebezpieczeństwo wojny na razie zażegnane zostało.

Nie przyszło to jednak tak łatwo, w Ionie bowiem gabinetu serbskiego panował prąd wprost przeciwny wszelkiemu wyjaśnieniu znanej mowy wygłoszonej przez Milovanowicza w skupszczynie; Pasicz goził nawet, że publicznie zarzuci Milovanowiczowi kłamstwo jeżeli poprawi treść swojej mowy. Nalegania atoli posła austro-węgierskiego, który postawił kwestyę na ostrzu miecza, odniosły swój skutek i Milovanowicz dał wyjaśnienia, które zadowolily Austro-Węgry. Na razie nie ma więc mowy o bezpośrednim rozpoczęciu kroków wojennych.

Rząd austro-węgierski szczególnie był dotknięty wyrażeniem Milovanowicza, że Austria ujarzmiła lud dwóch serbskich krajów.

Poseł austro-węgierski w Białogrodzie Forgach otrzymał od swego rządu wyraźne instrukcje, aby w sposób stanowczy zażądał przeproszenia za ten ustęp mowy Milovanowicza. Na razie rząd serbski przeproszenia odmówił, skoro jednak Forgach w formie bardzo szorstkiej wystąpił, Milovanowicz oświadczył, iż dalekim był od zamiaru obrażenia rządu austro-węgierskiego.

Wyraz serbski „zarobiti“ (ujarzmieć) źle przetłumaczono po niemiecku „zu sklaven machen“ (wziąć w niewolę), Milovanowicz zaś wyrażając się „zarobiti“ miał na myśli pojęcie „objąć w poddaństwo“.

W ten sposób przyznać należy — nader naciągnięty, na razie burzę wojenną zażegnano.

Czy na długo? To inna rzecz, tembardziej, gdy istnieją dane, że Milovanowiczowi podsuwano całkiem odmienny sposób załatwienia sprawy i to ze strony opiekunów Serbii, nawet zbyt potężnych.

Nie trudno się domyślić, że opiekunem tym jest nikt inny, jeno Anglia od zjazdu w Ischlu wrogo usposobiona przeciw Austro-Węgrom którego gabinet londyński za wszelką cenę pragnie oderwać od Niemiec, tak jak oderwał Włochy, wyraźnie skłaniające się ku nowej kombinacji politycznej, dokoła Anglii zgrupowanej.

Podróż króla Edwarda VII do Ischlu miała na celu oderwanie Austro-Węgier od Niemiec, lecz wszelkie zabiegi, przedsiębrane w tym celu, rozbiły się o stałość cesarza Franciszka Józefa, który długoletniego alianta zdradzić nie chciał. W otoczeniu monarchów wówczas zauważono, że obaj, pomimo czynionych sobie nawzajem uprzejmych grzeczności, byli w bardzo kwaśnych humorach przez cały czas wizyty w Ischlu.

Lato i jesień przeszły na bezustannych podróżach i konferencyach dyplomatów europejskich, przyczem nie ustawały zabiegi w kierunku oderwania Austro-Węgier od Niemiec.

Zabiegi te prawdopodobnie do dziś dnia nie ustały.

Kto wie bowiem, czy cała zawierucha bałkańska nie powstała na tem tle właśnie, tudzież wszelkie jej fazy, czy tu nie mają swego źródła, nie wyłączając sytuacji, wytworzonej przez mowę Milovanowicza.

Serbski minister spraw zagranicznych nie właściwie nie odwołał i za nie Austro-Węgier nie przeproszał, a tylko wyjaśnił w sposób dyplomatyczny niektóre ustępy swej mowy.

Jeżeli jednak wystarczyło to dyplomacji wiedeńskiej do spuszczenia z tonu, to tylko dla tego, że nie pora obecnie na rozpoczęcie kroków wojennych, nie tylko ze względu na zimę, lecz i z uwagi na nieukończony jeszcze rokowania z Turcją, które wprawdzie zerwane zostały ale nie zaniechane.

Posel austro-węgierski w Konstantynopolu

otrzymał rozkaz wznowienia rokowań, a jak donosi *«Neue freie Presse»* — Niemcy, Francya i Włochy wywierają na Turcyę nacisk, by się zgodziła na warunki austro-węgierskie.

Z innej zaś strony nadchodzą informacje, że poseł turecki w Wiedniu został upoważniony do zawarcia porozumienia z Austryą.

Skoro zaś to porozumienie stanie się faktem, sprawa bałkańska wejdzie w nową fazę. Jakle atoli przybierze ona kształty na razie orzec niepodobna.

St. Ł.

Koło polskie w Dumie.

— 2 —

Od dłuższego już czasu krążyły wieści o przesileniu wewnętrznym w Ionie naszej reprezentacji w Dumie państwowej, wywołanem jakoby przez różnorodną krytykę *«nowego kursu»* polityki Koła. Ostatecznie przed kilku dniami wieści te zyskały formę stanowczej informacji w doniesieniu *«Nowej gazety»*, że grupa narodowo-demokratyczna zgodziła się już przed miesiącem na to, aby ewentualnie odstąpić wszystkie mandaty poselskie realistom, którzy jednak pretendują tylko o połowę mandatów; że p. Dmowski przed miesiącem stanowczo zdecydował się na złożenie mandatu, i tylko uległ namowom, aby go jeszcze zatrzymać, obecnie zaś znowu obstaje przy swej rezygnacji“.

Doniesienie to wywołało oświadczenie w *«Słowie»*, że istotnie „toczyły się pomiędzy stronnictwem demokratyczno-narodowym a stronnictwem polityki realnej rokowania w kwestyach pewnych zmian osobowych w Kole, okazało się to jednakże niemożliwem ze względów na przepisy prawa wyborczego, które nie przewidują uzupełnienia listy wyborców. Skutkiem tego zamierzone zmiany nie doszły do skutku“.

Wczoraj wreszcie odezwał się w tej sprawie *«Głos warszawski»*. Organ demokracji narodowej pisze:

„Ukazują się w dziennikach wieści to o zamiarze ustąpienia Koła polskiego z Dumy, to znow o zmianach w składzie Koła, to wreszcie o rozłamie w stronnictwie demokratyczno-narodowym na tle niezgodności poglądów na politykę Koła w Dumie.“

Czerpiąc swe wiadomości z właściwego źródła, mamy możność wyjaśnienia, że wszelkie pogłoski o zamiarze ustąpienia Koła z Dumy są bezpodstawne. Zamiar taki u nikogo nie istniał i ani w Kole polskim, ani w bliźkich nam Kółkach politycznych w kraju nie był dyskutowany. Natomiast prawdą jest, iż zastanawiano się poważnie nad możliwością częściowej zmiany składu Koła, tak, ażeby prócz demokracji narodowej i inne grupy narodowe posiadały w niem poważne przedstawicielstwo. Kombinacja ta wszakże nie mogłaby być rzeczywista, ponieważ grupy, o

